



TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

redaktor wydania

Biskup opolski apeluje do opolskich władz i parlamentarzystów o większą inicjatywę i odwagę w zabieganiu o środki finansowe dla Opolszczyzny. Tymczasem dowiadujemy się, że politycy w Warszawie województwo opolskie potraktowali najgorzej w rozdziale funduszu unijnego na lata 2007–2013. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego proponuje Opolszczyźnie kilkakrotnie niższe dotacje niż np. województwom wschodnim, chociaż tamte nie potrafiły wykorzystać dotacji z lat 2004–2006. Czy doprawdy nasi parlamentarzyści nie potrafią zaniechać międzypartyjnej rywalizacji, żeby skonsolidować siły w walce o dobro Opolszczyzny? ■

## ZA TYDZIEŃ

■ PARAFIA ŚW. WAWRZYŃCA  
DIAKONA W KOLNICY

Święto pielęgniarek Caritas

## Nie wolno przestać służyć

150 pielęgniarek oraz 70 lekarzy z poradni paliatywnych i rehabilitantów uczestniczyło w „Dniu Pielęgniarki Caritas Diecezji Opolskiej”, który odbył się 28 czerwca w Ośrodku Formacyjno-Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym „Skowronek” w Głucholazach.

Spotkanie pielęgniarek rozpoczęło się Eucharystią koncelebrowaną przez kapłanów odpowiedzialnych za posługę charytatywną w diecezji opolskiej, której przewodniczył abp Alfons Nossol. Kaplica ośrodka nie była w stanie pomieścić wszystkich, zatem wiele osób wysłuchało Mszy św. w korytarzu.

W kazaniu biskup opolski, nawiązując do aktualnej sytuacji w polskim leczeniu, powiedział, że „Caritas nie może z ekonomicznych lub innych racji pozostawić bez opieki chorego pacjenta lub strajkując, wykorzystywać jak żywe tarcze ledwo żywych pa-



JERZY STEMPLEWSKI

cjentów”. – Nie wolno przestać służyć, choć należy działać na rzecz przebudzenia organów państwa, samorządów, rodzin i sponsorów – mówił abp Alfons Nossol i podkreślił, że „oprócz zawodowych kwalifikacji medycznych i technicznej poprawności, będących podstawowym warunkiem zatrudnienia, Kościół ma prawo oczekiwać od wszystkich zatrudnionych w dziełach charyta-

**Eucharystii przewodniczył i słowo Boże wygłosił abp Alfons Nossol**

tywnych postawy wiary, poświęcenia, bezinteresowności, wpływających z Chrystusowego Ducha”.

W drugiej części spotkania wysłuchano wykładu ks. prof. dra hab. Alojzego Marcola na temat specyfiki chrześcijańskiego posługiwania ludziom chorym. Prelegent zaapelował do pracowników służby zdrowia o umiejętność słuchania, zwłaszcza w finalnych momentach życia. ■

## WESOŁO I GWARNO W NIEDZIELNE POPOŁUDNIE

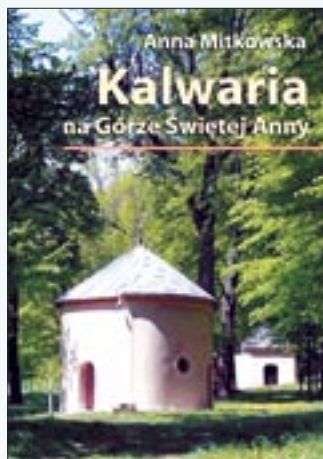


JERZY STEMPLEWSKI

Festyn rodzinny w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Opolu zorganizowała rada parafialna z okazji odpustu. Z liczby bawiących się na przykościelnym placu osób wnioskować można było, że bogaty program festynu zainteresował nie tylko parafian. Wesoło i gwarno było przez całe niedzielne popołudnie, aż do późnego wieczora koncertowały zespoły muzyczne, trwały pokazy ratownictwa medycznego, policji oraz straży pożarnej. Przez cały czas oblegana była loteria fantowa, na której wygrywano zabawki, sprzęt elektroniczny, był też rower górski i skierowanie na wczas. Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się konkursy rysunkowe, turnieje szachowe i stoiska z potrawami. Dochód z parafialnej imprezy przeznaczony został na planowany remont dachu kościoła. ■

**Pokazy ratownictwa medycznego obserwowano z zainteresowaniem**

## W dziesięciolecie fundacji



**GÓRA ŚWIĘTEJ ANNY.** Staraniem Fundacji „Sanktuarium Góry Świętej Anny” ukazała się książka Anny Mitkowskiej pt. „Kalwaria na

Górze Świętej Anny – wybitny obiekt europejskiego i polskiego nurtu sanktuariów kalwaryjskich”, licząca 110 stron i 120 ilustracji oraz szkiców. Prof. Anna Mitkowska, architekt krajobrazu, kierownik Zakładu Sztuki Ogrodowej w Instytucie Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej, bada od wielu lat polskie i europejskie kalwarie. Inspiracją do wydania książki jest obchodzony w tym roku jubileusz 10-lecia istnienia i działalności Fundacji „Sanktuarium Góra Świętej Anny”, a stało się to możliwe dzięki dofinansowaniu przez Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego i Starostwo Powiatowe Strzelce Opolskie.

## Źródło nie do wyczerpania



Żydowska orkiestra kameralna z Ukrainy

**DOBRODZIEŃ.** Znowu impreza organizowana przez Ośrodek Kultury i Sportu w Dobrodzieniu udowodniła, że zespoły artystyczne mniejszości narodowych są niepowtarzalne pod względem wykonawczym i repertuarowym. Z wielkim uznaniem publiczności spotkały się występy 20 zespołów i

solistów z mniejszości niemieckiej, romskiej, ukraińskiej, litewskiej, kaszubskiej, wystąpili też Łemkowie i Żydzi. Na zakończenie Festiwalu Zespołów Artystycznych Mniejszości „Źródło” organizatorzy zaprosili wszystkich na zabawę przy ognisku w dobrodzienskim parku jordanowskim.

## Jak przetrzymać upały?



Nad tym stawem można siedzieć godzinami

**TURAWA.** Kilkanaście lat temu Jeziora Turawskie dawały ochłodę tysiącom turystów i wczasowiczów z Opolszczyzny i ościennych województw. Były ulubionym miejscem odpoczynku górników i hutników z województwa katowickiego. Powstały tutaj liczne domy wczasowe i prywatne domki letniskowe. Niestety, radość letniego odpoczynku nad Jeziorami Turawskimi odeszły chyba na zawsze. Woda zanieczyszczona, otoczenie niszczone, brudno i smutno, i mimo że zarówno władze wojewódzkie, jak i lokalne od kilku lat planują zadbać o czystość wody i na-

prawę infrastruktury, to efektów nie widać. Ci, którzy mimo wszystko chcą odpoczywać w tych przyrodniczo ciekawych i pięknych miejscach, i nie obawiają się brudnej wody, napotykać dodatkowo utrudnienia: brak sanitariatów i dobrej gastronomii – i niestety nie mogą liczyć na pomoc ratowników nad największym jeziorem. Dlatego trzeba szukać innych miejsc do odpoczynku, ukrytych w lasach i rzadko uczęszczanych, gdzie można zamoczyć nogi w zimnej wodzie i w ciszy obserwować wodne ptactwo.

## Pielgrzymki ministrantów i dzieci

**SANKTUARIUM ŚW. ANNY.** 750 ministrantów, z 59 parafii naszej diecezji, przyjechało na dwudniową (26 i 27 czerwca) pielgrzymkę na Górę Świętej Anny, podczas której uczestniczyli we Mszy św. koncelebrowanej przez swoich duszpasterzy pod przewodnictwem bpa Pawła Stobrawy. Obchodzili Dróżki Marii na annogórskiej kalwarii i realizowali bogaty program sportowy i rekreacyjny, rozgrywali mecze tenisowe, były finały ministranckiego turnieju szóstek piłkarskich, przeciąganie liny i wiele innych dyscyplin sportowych. Jak zawsze doskonale się bawili podczas „pogodnego wieczoru”. O misjach w Togo opowiadał im misjonarz, ks. Jan Piontek, który wyróżnił dyplomami naj-

bardziej zaangażowanych we wspomaganie misji. Natomiast 1 i 2 lipca odbyła się doroczna pielgrzymka dzieci do św. Anny. Rozpoczęła się ona w sobotę wieczorną Mszą św. w bazylice i bardzo dobrym koncertem zespołu Promyki Maryi z Żębowic, prowadzonym przez małżeństwo Miozgow. W niedzielę w grocie lurdzkiej Mszy św. koncelebrowanej przez duszpasterzy dzieci przewodniczył bp Antoni Długosz z Częstochowy. Popołudnie przybyłym na Górę Świętej Anny uatrakcyjnił występ zespołów Rycerze Niepokalanej z Bytomią i Promyków Maryi z Żębowic. Swoją doroczną pielgrzymkę dzieci zakończyły uczestnictwem w nabożeństwie.

Czwarta rano

NA „P”

Pisałem tu dwa tygodnie temu, że telewizyjni sprawozdawcy sportowi w Polsce na siłę robią z Klose i Podolskiego Polaków, czego na przykład sam Klose wyraźnie sobie nie życzy i nawet o tym publicznie mówi. Ale co tam będzie Klose decydował o Klosem! Nie będzie Klose pluł nam w twarz etc... Ledwo moje stopy na powrót dotknęły polskiej ziemi po tygodniu ożywczej nieobecności, a już czytam tytuły w prasie „Niemcy w ćwierćfinale dzięki Polakom!” i – rzecz jasna – chodzi o Podolskiego oraz Klose, a nie – na przykład – panów Listkiewicza i Janasa. No więc czuję się zmuszony oświadczyć, że nie jestem w stanie dłużej panować nad umysłem wszystkich redaktorów w polskich gazetach i niniejszym zrzekam się obowiązku tłumaczenia, kim się czuje Klose i co to oznacza dla naszego poczucia tożsamości narodowej oraz jak mogłoby wzbogacić tzw. debatę publiczną na ten temat. Oświadczam natomiast, że wydaje mi się, że Mgwangwa K' Loose jest Chińczykiem pochodzącym z Opolszczyzny, który zachował rodowe nazwisko swej prapraprababki porwanej przez nieznaną bliżej opinii publicznej śląskich osadników, którzy przez pomyłkę pijanego kapitana (albo też niesprawnego pruskiego, psia jego mać, sekstansu) trafili do Afryki, zamiast do Teksasu, i chybikiem stamtąd ewakuowali się po zaproszeniu na pokład kilku Afrykanek z Ghany czy też Wybrzeża Kości Słoniowej, po czym przez Chiny powrócili na ojczyznę łono i taka oto historia Polaka Klose. A co, wolno innym dziennikarzom pisać bzdury, a mnie nie?

PIOTR ZABRZAŃSKI

Spotkanie po latach

# Trudno było się rozstać



ANDRZEJ KERNER

W czwarcą sobotę w Bryksach koło Gościęcina spotkali się byli oazowicze z parafii św. Mikołaja w Kędzierzynie-Koźlu.

Początki tej grupy oazowej sięgają połowy lat siedemdziesiątych, więc – wszystkich uczestników proszę o dawkę litości – było to prawdziwe spotkanie weteranów, niektórzy uczestnicy nie widzieli się od niemal ćwierć wieku. Oazę w Kędzierzynie zakładał o. Norbert Sojka OMI, dziś proboszcz parafii w Katowicach. W czasach swojej liczebnej świetności grupa kędzierzyńska, spotykająca się w tzw. piwnicy, liczyła około 300 osób. Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, założyciel Ruchu Światło-Życie, żartobliwie pytał na jednym z Dni Wspólnoty w Krościenku, czy w Kędzierzynie są jeszcze tacy, którzy do oazy nie należą.

Lata minęły, wielu z oazowiczów rozjechało się po kraju i świecie. Wielu jednak mieszkających w Kędzierzynie i okolicach nadal utrzymuje więzy ścisłej przyjaźni. Postanowili spotkać się w szer-

szym niż zwykle gronie. Wysłano zaproszenia, rozesłano wici, rozlepiono plakaty i dzięki uprzejmości ks. Zygfryda Waskina, proboszcza parafii w Gościęcinie, stu kilkudziesięciu dawnych oazowiczów mogło spotkać się w pięknym, zabytkowym drewnianym kościółku pw. św. Bryksjusza i mieszczącej się nieopodal dawnej pustelni, przeobrażającej się wsiłkiem parafii w lokalne centrum pielgrzymkowe.

Niektórzy „oazowi weterani” przejechali ponad tysiąc kilometrów, by zobaczyć starych przyjaciół, ucisnąć dłoń, popatrzeć w oczy, pospiewać i wspólnie cieszyć się niezwykłą, harmonijną atmosferą tego świętego miejsca. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św., której przewodniczył obecny proboszcz parafii św. Mikołaja ks. Manfred Kokott. Kazanie wygłosił dawny oazowicz, dziś misjonarz – kapucyn o. Piotr Michalik, koncelebrowali także ks. prof. Piotr Morciniec, z niezmiennym poczuciem humoru, nazywający siebie „tymczasowym opiekunem oazy”,

**Do Bryksów przyjechało wielu dawnych oazowiczów**

oraz ks. Piotr Sługocki, proboszcz parafii w Wiechowicach, także dawny kędzierzyński oazowicz. Muzyczna strona spotkania, a przede wszystkim liturgii, była przygotowana perfekcyjnie przez zawodowych muzyków. Z przedwieczornego nabożeństwa przygotowanego w duchu Taizé ludzie nie chcieli wychodzić, wciąż intonując nowe pieśni i kanony.

Nie zabrakło także innych atrakcji: wydanej specjalnie gazety okolicznościowej, loterii fantowej, zabaw dla dzieci prowadzonych przez wolontariuszy z kędzierzyńskiego liceum czy konkursu łuczniczego dla dzieci nieco starszych. Nastroje podczas spotkania zmieniały się od skupionej modlitwy do beztroskiej radości „starych przyków”. Kiedy podczas wspólnej zabawy w pustelni wielu (wydawałoby się!) dojrzałych ludzi brykało, udając... „konie na Wielkiej Pardubickiej”, Marcin Wesel, który przyjechał do Bryksów ze swoją żoną, niemiecką ewangeliczką, dławiąc się ze śmiechu, rzucił: – Michaela przeżywa tu szok kulturowy!

KA

W diecezji opolskiej jest wiele osób, które ucierpiały podczas styczniowej tragedii w Chorzowie, gdy w jednej z hal targowych zawaliła się konstrukcja dachu.

**Wszyscy mogą liczyć na pomoc Caritas Diecezji Opolskiej.**

tekst

**KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI**

**O**d samego początku Caritas przystąpiła do akcji pomocy rodzinom ofiar katastrofy. Świadczona pomoc ma trzy wymiary: finansowy, rzeczowy i terapeutyczny. – Z tych form pomocy korzystają członkowie 21 rodzin z naszej diecezji – mówi ks. prałat Arnold Drechsler, dyrektor Caritas Diecezji Opolskiej.

#### Pomoc finansowa

Do końca maja br. opolska Caritas przekazała 87 615 złotych osobom poszkodowanym przez chorzowską tragedię. W kwocie tej znalazły się m.in. jednorazowe zapomogi, przy-

znawane tuż po tragedii, oraz refundacje kosztów leczenia, rehabilitacji i leków. – Caritas pokryła również koszty dojazdów do gabinetów rehabilitacyjnych, szpitali i przychodni – mówi Artur Willpert, pracownik centrali Caritas Diecezji Opolskiej. Ponadto 25 dzieci i młodzieży z rodzin osób poszkodowanych zostało zakwalifikowanych do comiesięcznego systemu stypendialnego i otrzymują od 200 do 300 złotych miesięcznie na osobę. – Dla jednej, najbardziej poszkodowanej osoby, Caritas Diecezji Opolskiej uruchomiła specjalne konto, na które spływają darowizny z całego kraju – dodaje ks. Arnold Drechsler.

#### Pomoc rzeczowa

Caritas przekazała osobom poszkodowanym konieczny sprzęt pielęgnacyjny i rehabilitacyjny. Na święta wielkanocne jej pracownicy osobiście dostarczyli do ich domów paczki żywnościowe wartości około 200 złotych każda. – W sierpniu przygotowujemy wyprawki szkolne dla uczniów – dodaje Artur Willpert. Ponadto Caritas przygotowana jest na zaadaptowanie pokoju dla potrzeb osoby wymagającej usprawnienia rehabilitacyjnego i gotowa jest na ten cel przeznaczyć specjalne łóżko, balkони i inny, w zależności od potrzeb, sprzęt specjalistyczny.

#### Pomoc terapeutyczna

Do dyspozycji osób poszkodowanych jest również psycholog, który – jak zapewniają w opolskiej centrali Caritas – ma ręce pełne pracy. – Nie-

którzy z poszkodowanych, mimo upływu czasu, wciąż szukają kogoś, kto będzie z nimi i ich wysłucha – mówi pracownica biura centrali Caritas Diecezji Opolskiej. Z niektórymi poszkodowanymi Caritas pozostaje w bezpośrednim stałym kontakcie osobistym lub telefonicznym. Niektórzy z nich skorzystali również z turnusów rehabilitacyjnych w diecezjalnych ośrodkach prowadzonych przez Caritas Diecezji Opolskiej w Kamieniu Śląskim i Głuchołazach.

Rozpoczynając tegoroczne wakacje, Caritas Diecezji Opolskiej przyjęła w dwóch diecezjalnych ośrodkach wypoczynkowo-rehabilitacyjnych 15 osób w Kamieniu Śląskim i 10 osób w Głuchołazach. Oferta wypoczynkowa dla nich została wzbogacona programem rehabilitacyjno-relaksacyjnym, zawierającym ćwiczenia, masaż, zabiegi, gimnastykę, spacer, wycieczki, rozmowy, opiekę duszpasterską. Bezpośrednią opieką psychologa Caritas objęła dwie rodziny.

– Doświadczenie Caritas Diecezji Opolskiej pokazało, że kilka osób spośród poszkodowanych zrezygnowało z oferowanej pomocy na rzecz bardziej od siebie poszkodowanych. Szlachetność ze strony osób poszkodowanych wzruszała nas najbardziej. To bolesne własne doświadczenie kazało im myśleć o tragedii innych – zauważa ks. Arnold Drechsler.

#### Marek Markowi

Dokładnie pięć miesięcy po chorzowskiej tragedii w ośrodku „Skowronek”, prowadzonym przez Caritas Diecezji Opolskiej w Głuchołazach, spotkałem Marka i jego dziadków Urszulę i Helmuta Soppów. Ma-

**Marek jest bardzo skupiony, trochę nieśmiały**

# Caritas por



roku po tragedii w Chorzowie

# mogła i pomaga



ZDJĘCIA: JERZY STEPIEWSKI

rek ma dziewięć lat. Pod gruzami stalowej konstrukcji zginęli jego rodzice i braciszek. Jest jednym z pierwszych uratowanych pamiętnego wieczora. Telewizyjne zdjęcia chłopca wydobytego z rumowiska obiegły cały świat.

Marek wraz z dziadkami przebywał w głucholaskim ośrodku przez ostatni tydzień czerwca na turnusie wypoczynkowym. Tydzień to dużo czasu. W Polskiej Nowej Wsi, gdzie mieszkają, pozostało gospodarstwo, nad którym w czasie nieobecności państwa Soppów pieczę objęli sąsiedzi. A przecież trzeba kury nakarmić, podlewać warzywa na działce, zatroszczyć się o trzy nowe groby. – Marek sobie trochę

tu odpocznie – wyjaśnia wzruszona babcia. Chłopiec skończył drugą klasę szkoły podstawowej. Pozostała mu jeszcze starsza siostra Ewa, studentka. Marek ma swój dom, ale mieszka cały tydzień u dziadków. W weekendy chcą go mieć u siebie inni członkowie rodziny. Marek jest bardzo skupiony, trochę nieśmiały. Mimo upływu czasu nadal korzysta z porad psychologa. – Chodzę tutaj na spacer, na lody – odpowiada krótko na pytanie dotyczące wypoczynku w Głucholazach.

Rodzinę państwa Soppów, która w jednym momencie straciła córkę, zięcia i wnuka,

**Ostatni tydzień czerwca Marek spędził z dziadkami w głucholaskim ośrodku „Skowronek”**

otoczyło opieką wiele osób i instytucji. Już w pierwszych dniach wszechstronną pomoc zaoferował ks. Arnold Drechsler, dyrektor Caritas Diecezji Opolskiej. Z pomocą pojawili się przedstawiciele władz Katowic i Chorzowa. – My jesteśmy trochę uprzywilejowani, bo Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Komprachcicach okazał nam wielką pomoc i załatwiał wszelkie formalności – mówi Helmut Soppa. Wiele pomocy i życzliwości okazały społeczność szkolna i wspólnota parafialna z proboszczem ks. Stanisławem Wąsikiem. – Sporo ludzi chcących udzielić pomocy Markowi kon-

taktuje się przez księdza proboszcza – dodaje Helmut Soppa. Ostatnio znany z radiowej Trójki redaktor Marek Niedźwiecki poprowadził w radiu audycję na rzecz Marka i dokonał przelewu uzyskanych pieniędzy z dopiskiem „od Marka dla Marka”.

– Przyjechaliśmy tu, aby trochę odpocząć, dla spokoju i ciszy – powiedzieli na zakończenie tego wzruszającego spotkania państwo Urszula i Helmut Soppowie.

## Caritas nie zawiodła

Jan Matys z Wróblina 28 stycznia leżał pięć godzin przyciśnięty stalową konstrukcją. Miał przygniecione nogi i połamaną miednicę. W szpitalach spędził siedem tygodni. Obecnie przebywa w domu na zwolnieniu chorobowym i wciąż ma problemy z nogami. Pan Jan bardzo sobie chwali pomoc Caritas. – Nigdy z takiej pomocy nie korzystałem. Jestem mocno zaskoczony, bo pierwsze odwiedziły, jakie miałem w szpitalu, to były osoby z Caritas. Caritas Archidiecezji Katowickiej zapłaciła nam za utraczone gołębie, a nie ubezpieczył hali targowej – mówi Jan Matys.

Gdy po siedmiu tygodniach pobytu w szpitalu wracał do domu, nie miał żadnego sprzętu rehabilitacyjnego. Natychmiast jednak otrzymał go od Caritas Diecezji Opolskiej, która aż dotąd służy pomocą w najróżniejszych sprawach. W najbliższym czasie pan Jan wybiera się do Kamienia Śląskiego na turnus rehabilitacyjny.

– Inni, jak np. Polski Związek Hodowców Gołębi Poczty, nie stanęli na wysokości zadania, a Caritas mocno się zaangażowała i nie zawiodła – uważa Jan Matys. ■

Perełki Słowa

**MISTRZ POZORÓW**

Oto przyprowadzono do Jezusa niemowę opętanego. Po wyrzuceniu złego ducha niemy odzyskał mowę, a tłumy pełne podziwu wołały: Jeszcze się nigdy nic podobnego nie pojawiło w Izraelu! Lecz faryzeusze mówili: Wyrzuca złe duchy mocą ich przywódcy (Mt 9,32–34).



„Złe duchy” – o co tu chodzi? Kiedyś tyle wzmianek o tych duchach, a dziś

one zniknęły? W tym pytaniu zawiera się jakiś problem. Ale mnie bardziej uderza reakcja faryzeuszów: podejrzewają Jezusa o konszachty ze złym duchem. Brak w tym logiki. Bo skoro dzieje się dobro, to jaki interes miałby w tym przywódca złych duchów? Owszem, dobrem można się posłużyć w złych celach. Dobro może też być pozorne. Z całą pewnością twierdzimy, że dobro czynione przez Jezusa nie było pozorne, a bardzo realne. I nie zostało użyte ani przez Jezusa, ani przez nikogo do złych celów. Ewangelia jako historyczne źródło nie zostawia cienia wątpliwości.

Ale jak to z tymi złymi duchami było i jest? Jest ich pewnie tyle samo, co kiedyś. Bo tak w ogóle to one istnieją – istoty sprzeciwiające się dobru. Kiedyś człowiek nie znał większości przyczyn naturalnych i dlatego dobro odnosił wprost do Boga, a zło – wprost do szatana. Poznaliśmy wiele mechanizmów naszego świata. Wystarcza nam rozumienie przyczyn biofizycznych czy psychologicznych. Każdy z tych mechanizmów jest od Boga – jak cały świat. Ale każdym z nich może posłużyć się także zły duch. Trzeba przyznać, że robi to doskonale – mistrz pozorów i kamuflażu. Dlatego łatwo go nie zauważyć.

**KS. TOMASZ HORAK**

Jubileusz pierwszej niepublicznej szkoły w Opolu

**15 lat na TAK**



ZDJĘCIA KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Zespół Szkół Alternatywnego Kształcenia, czyli szkoła TAK, obchodził swoje piętnaste urodziny. Impreza odbyła się na stawku przy ulicy Barlickiego w Opolu.

Jest to pierwsza działająca w Opolu szkoła niepubliczna. – Przyjęło się obchodzić jubileusze co pięć lat, dlatego teraz świętujemy fakt, że udało nam się przeżyć 15 lat – wyjaśnia Beata Malisziewicz, dyrektor Zespołu Szkół TAK w Opolu.

Początki szkoły sięgają 1990 roku – we wrześniu rozpoczęła wówczas działalność pierwsza na Opolszczyźnie Społeczna Szkoła Podstawowa. Rok później powołano stowarzyszenie: Towarzystwo Alternatywnego Kształcenia i szkoła otrzymała nazwę TAK. Pięć lat później, w 1995 r., rozpoczęło działalność Liceum Ogólnokształcące TAK, a w 1999 r. Gimnazjum TAK.

Szkoła działa dzięki wielu oddanym przyjaciołom, świetnym pedagogom oraz rodzicom

uczniów. W dniu obchodów jubileuszowych wielu z nich nagrodzono pamiątkowymi dyplomami i oklaskami. Przygotowano też ciekawą wystawę fotograficzną, koncert w wykonaniu uczniów, pokazy taneczne, widowisko teatralne oraz 15 tortów.

**Oni 15 lat temu tworzyli szkołę TAK (u góry) Obchodom 15-lecia szkoły towarzyszyła wystawa fotograficzna (u dołu)**



Dzień wspólnoty Oazy Rodzin Prudnik 2006

**Gorąca atmosfera nadziei**

Prudnik, klasztor franciszkanów w Lasku. W niedzielę 25 czerwca zebrało się tu wiele rodzin należących do Ruchu Światło–Życie na diecezjalny dzień wspólnoty.

Największe ośrodki, skąd przybyli to: Opole, Kędzierzyn-Koźle, Nysa, Prudnik, Otmuchów (Wójcice), Kluczbork, Strzelce Opolskie, Wołczyn, Ujazd. Są ich księża opiekunowie z moderatorem diecezjalnym ks. N. Panuszem. Uderza wielopokoleniowość spotkania – są seniorzy, wielu ludzi młodych, jest młodzież, są dzieci – od maleństw przy piersi (jak to ślicznie wyglądało!). Mnie, starego już oazowicza zauroczyła właśnie ta szeroka wiekowa gama. W centrum spotkania – Msza św., której przewodniczył ks. T. Horak, on też wygłosił naukę nt.

**Przygotowania do Mszy św.**

„Dać świadectwo nadziei”. A potem to cudowny piknik rodziny rodzin. Przy grochówce, cięcie i napojach. Godzina świadectw, zabawy, aukcje, aż po wieczorną modlitwę przy krzyżu. Nadzieja tych ludzi to nie patrzyenie w przyszłość z jakimś wyczekiwaniem, lecz życie wiarą i dobrem na co dzień. **TH**



KS. TOMASZ HORAK

## Zapraszamy

### ■ GÓRA ŚW. ANNY

16 LIPCA bieżącego roku odbędą się obchody kalwaryjskie ku czci Matki Bożej Szkaplerznej. Rozpoczęcie o godz. 9.00 na rajskim placu, 10.00 – Msza św. dla pielgrzymów w Porębie, 14.00 – nabożeństwo na zakończenie w bazylice świętej Anny Samotrzeciej.

### ■ „WAKACJE Z BOGIEM”

Siostry szensztackie zapraszają dziewczęta na „Wakacje z Bogiem” do Raciborza Miedoni w terminach:

10–15 LIPCA – dziewczęta klas II i III gimnazjalnych oraz szkół średnich;

17–22 LIPCA – dziewczęta klas I gimnazjalnych i VI klas szkół podstawowych;

24–29 LIPCA – dziewczęta klas IV i V szkół podstawowych;

31 LIPCA–5 SIERPNIA dziewczęta klas III i IV szkół podstawowych.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: s. Eleonora Dzimiera, al. ks. J. Kentenicha 6. Winów, 46-060 Prószków, tel. 0 77 474-83-81.

### ■ KONCERT IM. M. BROSIGA W KAMIENICY

IV Paczkowski Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej im. Moritza Brosiga „Muzyka Ponad granicami” – 16 LIPCA o godz. 15.00 w kościele św. Jerzego w Kamienicy, gmina Paczków, koncert w wykonaniu Śląskiego Kwartetu Klarinetowego w składzie: Aleksander Fojcik i Jan Wojszczyk (absolwenci Krakowskiej Akademii Muzycznej), Bartłomiej Kozina i Dominika Kubicka (absolwenci Katowickiej Akademii Muzycznej) i Maciej Musiała – tenor (student Konserwatorium w Wiedniu w klasie prof. S. Vittuccięgo). W programie m.in. M. Brosig – *Przygrywka choratowa*; G. F. Haendel – Largo z opery *Xerxes* (tenor); J. S. Bach – *Herz und Mund und Tat und Leben*; G. F. Haendel – aria z opery *Rinaldo* (tenor); A. von

Doss – *Ave Maria* (tenor); M. Brosig – *Vivo*.

### ■ ŚWIĘTO MŁODZIEŻY 2006

X Święto Młodzieży na Górze św. Anny trwać będzie od 17 DO 22 LIPCA BR. W jego zapowiedzi czytamy: „Te pięć dni to niezapomniane chwile jedności z Bogiem i ludźmi. W codziennym programie znajdzie się czas na pracę w grupach, wymianę spostrzeżeń i doświadczeń, codzienną Eucharystię, konferencję, koncerty wieczorne i wiele innych spotkań, które sprawią, że pobyt na Górze św. Anny będzie inspirował do nowego, lepszego życia”. Będzie można skorzystać z poradni psychologiczno-rodzinnej, ruchu antynarkotycznego, AA, centrum informacji o sektach, ośrodka powołaniowego i integracyjnego. Koncerty odbywać się będą o godz. 20.30: „40 i 30 na 70” – poniedziałek; TGD – wtorek; Anastasis – środa; Justyna z zespołem (Sega Band) – czwartek. Początek święta w poniedziałek 17 lipca br. o godz. 15.00; recepcja czynna będzie już 16 lipca br.

### ■ SPOTKANIE MŁODZIEŻY MĘSKIEJ W BYDGOSZCZY

Od 15 DO 17 WRZEŚNIA w Bydgoszczy odbędzie się spotkanie młodzieży męskiej pod hasłem: „Wybrałem Chrystusa – świecki chrześcijanin w świecie”. Organizatorzy – Schönstatt-Institut Marienbrüder z Vallendar – zapraszają szczególnie polskich studentów, aby zastanowić się, jak współcześnie wygląda posłannictwo chrześcijan w świecie, podyskutować i wspólnie modlić się. Spotkanie odbędzie się w sanktuarium szensztackim przy ul. Piaski 113 w Bydgoszczy.

Więcej informacji i zgłoszenia pod adresem: L.M.Schroedter@schoenstatt.net WWW.institut-marienbrueder.schoenstatt.net. ■

## Czternasty zjazd brodzian

# Nie tylko wspominają

Dawni mieszkańcy kresowych Brodów ponownie przybyli do Wisły nie tylko na wspomnienia, ale też planowanie nowych czynów służących dokumentowaniu tradycji i wspieraniu społeczności polskiej żyjącej w Brodach współczesnych.

Brodzka Polonia w liczbie około 300 osób skupia się wokół tamtejszej parafii, w której pracą nie tylko religijną zajmują się siostry sercanki i młody kapłan z Polski. W znacznym stopniu postąpiła „ku górze” budowa kościoła, który zyskał zadaszenie.

Dzięki ofiarnemu uporowi Zbigniewa Graty doprowadzono do realizacji popiersia Józefa Korzeniowskiego (znanego niegdyś powieściopisarza i dramaturga z



Popiersie Józefa Korzeniowskiego

Brodów). Twórcą rzeźby jest artysta plastyk Józef Niedźwiedzki – brodzianin z urodzenia, a opolanin z zasiedzenia. Popiersie stanie w Brzegu.

Nowy sekretarz Koła Brodzian – Zygmunt Hutarski zaplanował wycieczkę do rodzinnego miasta i opracowanie jego monografii, dokumentującej udział Polaków w rozwoju Brodów przed 1946 r. Na zjazd przybyło 45 osób. Po Mszy św. nie zapomniano o złożeniu kwiatów na grobie inicjatorce zjazdów – dr Stanisławy

Valais-Schyleny, o wymianie cennych wspomnień i aktualności, a także o pieśniach z kresowej półki. Na zjeździe pojawili się nowi członkowie koła, a wszyscy zegnali się słowami „do następnego zjazdu w Wisłę”.

ZBIGNIEW KOŚCIÓW

## Łukowice Brzeskie zaprosiły przyjaciół

# Pamięć pokoleniom

Książkę o wsi Łukowice Brzeskie napisali dwaj byli mieszkańcy wsi, Rainer Bruchmann i Manfred Kirchner. Przywiezli ją w podarunku obecnym mieszkańcom wsi, z którymi od kilku lat przyjaźnią się i odwiedzają.

Okazją do spotkania kilkudziesięcioosobowej grupy Niemców, dawnych mieszkańców, ich dzieci i wnuków, stała się uroczystość poświęcenia pomnika pamięci pokoleń żyjących w Łukowicach Brzeskich i Łukowicach Nowych. Z inicjatywy obecnych i byłych mieszkańców pod kierunkiem Urszuli Rygał, sołtys Łukowic, uratowano ze zniszczonego przed laty przedwojennego cmentarza tablice nagrobne bądź tylko ich fragmenty z widocznymi epitafiami i sczlono je razem z nowymi tablicami, na których umieszczono pamiątkowy zapis w językach polskim i niemieckim.

Podczas ekumenicznego nabożeństwa modlono się za mieszkańców Śląska, aby żyli w zgodzie i miłości. Za narody niemiecki i polski, aby w duchu Chrystusowej miłości umiały się pojednać ze sobą i budować wspólną chrześcijańską Europę.

Gości z Niemiec witano serdecznie, po staropolsku, chlebem i solą, ugoszczono ich obiadem i wspólnie bawiono się na festynie zorganizowanym przez całą wieś. ■



Sarah Bruchmann przyjechała do Łukowic ze swoim dziadkiem

## PANORAMA PARAFI

Podwyższenia Krzyża Świętego w Radawiu

## Wybudowali kalwarię maryjną

Drewniany kościół liczy 500 lat, a parafia istniała już w trzynastym wieku. Dzięki trosce proboszczów i wiernych kościół jest w bardzo dobrej kondycji.



ZDJEŃCJA JERZY STEPLEWSKI

Okolo 1650 roku Radawie stało się filią parafii Zębówce i ten stan trwał do roku 1945. Aktualnie do parafii Radawie (dek. Dobrodzień) należą Kosice, Łąka, Nowa Wieś, Radawka. Otoczone lasami miejscowości mają dużo uroku, stąd też życie tutaj wydaje się postronnemu obserwatorowi sielankowe i proste, co niekoniernie musi być prawdą. Głównie z powodów ekonomicznych, spowodowanych brakiem pracy. Prawie każdy absolwent zarówno szkoły zawodowej, jak i uniwersytetu szuka zatrudnienia za granicami województwa i Polski. Z tego też powodu nie przybywa dzieci w parafii. We wrześniu w miejscowej szkole nie rozpoczną nauki pierwszaki, bo faktycznie ich nie ma. Wprawdzie do Pierwszej Komunii w tym roku przystąpiło 11 dzieci, więcej niż w innych parafiach o zbliżonej licznie wiernych (aktualnie parafia Radawie liczy 915 osób), jednak w przyszłości ta liczba raczej się nie zwiększy.

### Gont żywica impregnowany

Gdy 23 lata temu probostwo objął ks. Józef Mucha, konieczny był remont dachu drewnianej świątyni.

ni. – Był kłopot ze zdobyciem drewna, wiadomo – były to trudne czasy, jednak leśnicy zrobili wszystko, żeby nam pomóc. Otrzymaliśmy bardzo dobrej jakości świerkowe, smolne drzewo, naturalnie zakonserwowane – objaśnia ks. proboszcz Józef Mucha. Z tego drewna parafianie sami wykonali doskonałej jakości gont. Teraz, gdy co dwa lata cały kościół nasączany jest ochronnymi środkami chemicznymi, gont ciągle odznacza się wysokim stopniem naturalnego zabezpieczenia przed wilgocią i szkodnikami.

### Ministranci nieodzowni

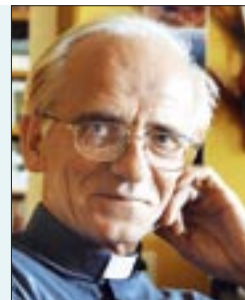
Służą przy ołtarzu, sprzedają pisma katolickie, pilnują porządku i koszą trawę przy kościele. A dziewczynki z grupy modlitewnej Dzieci Maryi z dużą radością i chęcią, poza obowiązkami religijnymi, pielęgnują przykościelne kwietniki.

I nie zdarza się, żeby parafianie odmówili pomocy swemu duszpaste-rzowi. Gdy wiosenna bu-rza podmyła jeden z przykościelnych grobowców,



nazajutrz do pracy przybyło czterestu mężczyzn. Wspólnym wysiłkiem wybudowano w latach 1995–2005 kalwarię maryjną i pomnik Wdzięczności na leśnej łące. Kilka rodzin zobowiązało się do stałej opieki nad poszczególnymi stacjami, a cała parafia ma nowe miejsce do spotkań modlitewnych. Tutaj odbył się dekanalny kongres eucharystyczny i wiele nabożeństw, w tym fatimskie – kultywowane w parafii nieprzerwanie od 40 lat; 13. dnia miesiąca od maja do października wierni modlą się w kościele i przy figurze Matki Boskiej Fatimskiej, następnie z zapalonymi świecami procesjonalnie przechodzą na kalwarię maryjną, do figury Matki Bożej Ocalenia i do siedmiu stacji.

**TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ**



### KS. JÓZEF MUCHA

święcenia kapłańskie przyjął 20 czerwca 1965 roku. Jako wikariusz pracował w Raciborzu, Zabrze, Gliwicach, Wieszowej. W roku 1975 został proboszczem parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Wierzbju w dek. skorszyskim, a od 5 listopada 1983 roku jest proboszczem parafii Radawie.

Przed parafialnym kościołem ministranci wybierający się na pielgrzymkę na Górę św. Anny

Po lewej: Stary obraz w prezbiterium odnowił śp. ks. Edward Kucharz

### ZDANIEM PROBOSZCZA

W parafii widać współpracę organizacji wiejskich, Stowarzyszenia „Odnowy wsi”, mniejszości niemieckiej i innych jednostek; wszyscy dbają o wygląd wsi, o porządek, zieleni, ogrody. Parafianie, gdy zwrócę się do nich o pomoc, o udział w jakiejś pracy, chętnie podejmują się różnych prac na rzecz kościoła. Z wielkim zapałem robili gonty, remontowali dach i przy tej okazji wzmocnili wieżę kościoła dębowymi słupami. Co 2–3 lata przeprowadzana jest konserwacja kościoła, a tak naprawdę to przy drewnianym budynku trzeba cały czas pracować i niczego nie można odkładać na później. Dzięki odpowiedzialności parafian i pomocy miejscowych firm kościół jest w dobrym stanie.

Także dzięki pracy parafian, ich ofiarom i pomocy sponsorów udało się nam wybudować kalwarię maryjną w miejscu, gdzie rokrocznie pielgrzymi z diecezji legnickiej zatrzymywali się na noc w czasie pielgrzymki na Jasną Górę. Z ich pobytu parafianie czerpali wiele radości, bo mogli ich gościć i wspólnie się modlić.